

Trepanacja czaszki sprzed tysiącleci w Sudanie



Jeden z najstarszych znanych przypadków trepanacji czaszki na terenie Afryki Północno-Wschodniej - sprzed około siedmiu tys. lat - odkryli poznańscy archeolodzy pracujący w Sudanie. O znalezisku poinformował PAP kierownik badań, dr Maciej Jórdeczka.

Odkrycia dokonano w czasie wykopalisk w obrębie neolitycznej osady (V-IV tysiąclecie p.n.e.) w Omdurmanie w Sudanie.

- Zmarłych chowano wtedy w obrębie osad - był to zwyczaj szeroko praktykowany - wyjaśnił PAP dr Maciej Jórdeczka z Instytutu Archeologii i Etnologii (IAE) PAN w Poznaniu.

Trepanacja to zabieg polegający na wykonaniu w czaszce otworu w celach leczniczych lub magiczno-religijnych - naukowcy nie są w stanie jednoznacznie ocenić, dlaczego takiej procedurze poddano osobę, na której szczątki natknęli się w czasie wykopalisk. Otwór w czaszce w tym przypadku był kolisty, o średnicy ok. dwóch cm.

Zaskoczeniem dla naukowców był "zaawansowany" wiek zmarłego: 55-65 lat. Średnia wieku 7 tys. lat temu w Sudanie była bowiem zdecydowanie niższa. Rzadko kto dożywał tak "sędziwych" lat - wskazują eksperci.

Antropolog z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, dr Łukasz Maurycy Stanaszek ustalił, że rana powstała w wyniku trepanacji nie zabiła się, co oznacza, że zabieg mógł przyczynić się do błyskawicznej śmierci mężczyzny. Nie wykluczył, że otwór wykonano już po śmierci mężczyzny z nieznanymi bliżej celów magicznych, takich jak "uwolnienie z ciała złego ducha". Naukowiec zwrócił uwagę, że otwór wykonano w sposób fachowy - brzeg otworu jest dość regularny i wygładzony, co niewątpliwie świadczy o zastosowaniu specjalistycznych narzędzi skrobiących. Wskazał na krzemienno-kościane skrobacze, nożyki czy wiertniki.

- Trepanacja to nie jedyny powód, dla którego pochówek ten jest ciekawy - opowiada PAP dr Jórdeczka.

Na skroni mężczyzny położono muszlę małży, a całe ciało pokryto ochrą - minerałem o czerwonym zabarwieniu, wykorzystywanym od okresu paleolitu między innymi jako barwnik. Zmarłego umieszczono w pozycji embrionalnej, silnie ściśniętego - jego kolana podciągnięte były aż do czoła.

Mężczyzna miał ok. 160 cm wzrostu. Antropologowi udało się wykryć także ślady dość powszechnych w dzisiejszych czasach dolegliwości, takich jak próchnica czy paradontoza.

W Khor Shambat archeolodzy trafili też na bogate ślady jeszcze starszego osadnictwa - z okresu tzw.

mezolitu chartumskiego (8-5 tys. lat p.n.e.).

- Prawdziwym skarbem jest dla nas możliwość prześledzenia nawarstwień, które odkładały się wraz z działalnością człowieka na przestrzeni tysięcy lat. W przypadku środkowego Sudanu jest to wyjątek - ogromna większość stanowisk, zarówno mezolitycznych, jak i neolitycznych, nie posiada stratygrafii. Dzięki Khor Shambat będziemy więc mogli z nowej perspektywy spojrzeć na chronologię ówczesnego osadnictwa - dodaje dr Jórdeczka.

Osada w Khor Shambat położona była tuż przy Nilu, na niewielkim pagórku. Jej mieszkańcy od początku zasiedlenia poławiali ryby i polowali na liczne zwierzęta, w tym antylopy czy dzikie świnie. Wraz z nastaniem neolitu zmniejszył się w ich diecie udział dzikich zwierząt na rzecz bydła.

Co ciekawe, archeologom udało się również odkryć szczątki psa - analiza archeozoologiczna wykazała, że był on częścią diety ówczesnych ludzi!

Polscy archeolodzy z IAE PAN rozpoczęli wykopaliska na stanowisku Khor Shambat w 2012 r. Wówczas pracowali dzięki środkom z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Już wtedy uznali miejsce to za bardzo ważne pod względem naukowym, gdyż do tej pory przebadano w Sudanie niewiele stanowisk archeologicznych z tego okresu.

Tegoroczny sezon, który odbył się w marcu, był pierwszym finansowanym przez Narodowe Centrum Nauki. Badania terenowe będą kontynuowane w przyszłym roku.

[PAP - Nauka w Polsce](#)

fot. pixabay.com